Jesień z Kalnicy

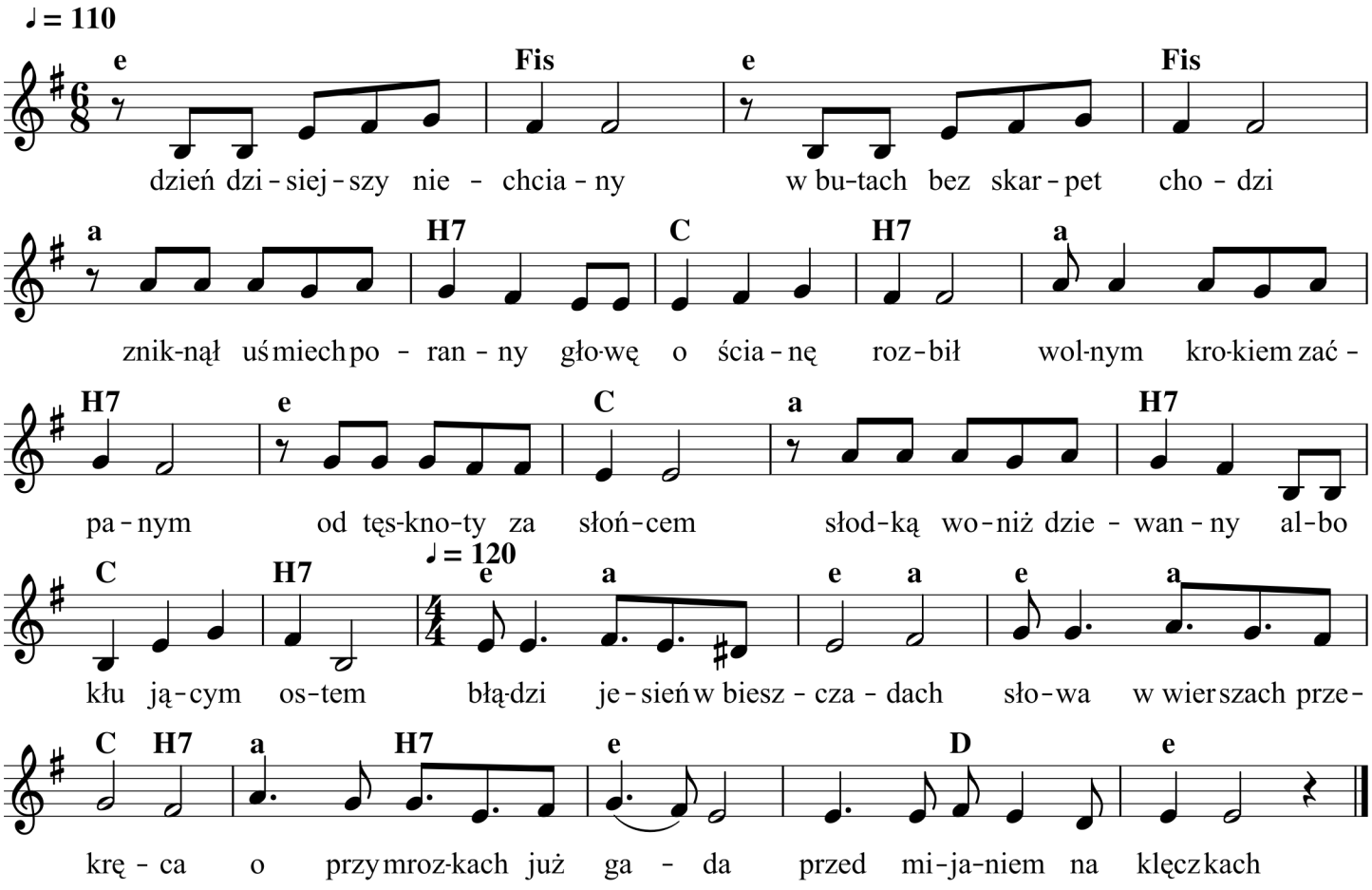

dzień dzisiejszy niechciany
w butach bez skarpet chodzi
zniknął uśmiech poranny
głowę o ścianę rozbił

błądząc krokiem zaćpanym
od tęsknoty za słońcem
słodką wonią dziewanny
albo kłującym ostem

ref. jesień błądzi w Bieszczadach
słowa w wierszach przekręca
o przymrozkach już gada
przed mijaniem na klęczkach

dzień dzisiejszy już zaszedł
puchacz koniec ogłosił
ślad uśmiechu też zaszedł
w drzewach smętność zagości

mgłą konary otuli
by samotność odgonić
schować w głębokiej studni
i zapomnieć co boli

ref.

piwne oczy ma jesień
na połoninach przysiada
piwo pije niespiesznie
szuka przyszłości w gwiazdach

płacze czasem po liściach
łzy się w szron zamieniają
po królewsku go wita
grając piosnkę ostatnią

ref.